

Krzysztof Kossarzecki, Sławomir Szyller

Rękopisy Biblioteki Załuskich w Sankt Petersburgu*

Każdy kto zajmuje się dziejami dawnych polskich zbiorów bibliotecznych czy archiwalnych zdaje sobie sprawę jak wielką rolę w jego badaniach odgrywa Petersburg. Od czasów Piotra I miasto to pełniło rolę stolicy Cesarstwa Rosyjskiego. Epoka oświecenia zachęcała kolejnych władców Rosji do podejmowania wysiłków w celu upodobnienia nowej stolicy do metropolii zachodnich. Szczególną wartość miały różne działania na polu kultury i nauki, w tym gromadzenie księgozbiorów. W epoce licznych wojen wypróbowanym sposobem zdobywania ksiąg, a nawet całych księgozbiorów, były rabunki dokonywane na terytorium nieprzyjaciela. Doświadczyła tego w XVIII w. chyląca się ku upadkowi Rzeczpospolita – nad Nową trafiły wówczas liczne archiwa i biblioteki z jej terenów. Jednym z najjaskrawszych przykładów takiego działania na jej ziemiach może być dwukrotne splądrowanie przez wojska carskie radziwiłłowskiej rezydencji w Nieświeżu. Wywieziona została wtedy stamtąd do Petersburga stara biblioteka, której księgi wydatnie zasilily rozrastające się w tym czasie księgozbiory rosyjskie¹.

* Badania nad księgozbiorem Biblioteki Załuskich finansowane są ze środków Ministra Kultury i Dziedzictwa Narodowego w ramach programu „Dziedzictwo kulturowe – Ochrona dziedzictwa kulturowego za granicą”. Tekst poniższy jest zmienioną i uzupełnioną wersją artykułu, który ukazać się ma jako: K. Kossarzecki, S. Szyller, *Polskie zbiory rękopiśmienne w Sankt Petersburgu. Z prac nad zbiorami dawnej Biblioteki Załuskich*, w: *Stan badań nad wielokulturowym dziedzictwem dawnej Rzeczypospolitej*, red. W. Walczak, K. Łopatecki, t. 5, Białystok 2013 [w druku].

¹ Pierwszego największego rabunku biblioteka w Nieświeżu doświadczyła w 1772 r. Rosjanie zabrali stamtąd 20 tys. tomów ksiąg z częścią rękopisów archiwalnych, w tym pospyty korespondencji. Z Petersburga znaczna część tych zbiorów została rozproszona po różnych bibliotekach i instytucjach w różnych miastach Rosji. Poważna liczba z tych, które pozostały nad Nową spłonęła w pożarze Biblioteki Akademii Nauk w 1988 r. W 1792 Nieśwież przeżył kolejny rabunek wojsk rosyjskich, jednak najcięższy był ten na przełomie 1812 i 1813, kiedy to wiele zbiorów radziwiłłowskich zostało zrabowanych, a reszta rozrzucona i zniszczona, zob. R. Jankowski, *Burzliwe losy Archiwum Radziwiłłów*

Bezsprzecznie największym łupem jaki w XVIII w. trafił z Polski do stolicy Rosji była wywieziona po III rozbiorze na polecenie carycy Katarzyny II, Biblioteka Załuskich. To przede wszystkim na jej bazie została niedługo potem ufundowana w Petersburgu Cesarska Biblioteka Publiczna.

Obecnie, gdy mamy na uwadze ogrom zbiorów Rosyjskiej Biblioteki Narodowej w Petersburgu, może wydawać się czymś zaskakującym, że zbiory przywiezione z upadłego państwa, mogły stać się podwaliną pod powstanie i rozwój jednej z największych i najbogatszych bibliotek świata. Trzeba jednak zdać sobie sprawę z paru historycznych faktów. Prawdą jest, że wiek XVIII, a szczególnie jego połowa, były okresem najgłębszego upadku i politycznej słabości jednego z największych obszarowo państw Europy, jakim była Rzeczpospolita Polsko-Litewska. Z drugiej strony, na fali żywych – także i na ziemiach polskich – prądów oświeceniowych, pojawiały się coraz częstsze i coraz bardziej widoczne oznaki odrodzenia. Były one szczególnie widoczne na polu kultury, rozwoju mecenatu naukowego, oświatowego czy artystycznego. Przykładem może tu być działalność dwóch biskupów, braci Andrzeja Stanisława (1695-1758) i Józefa Andrzeja Załuskich (1702-1774). Po swoich zmarłych krewnych odziedziczyli oni bogate księgozbiory, do nich zaś dodali swoje niecodzienne zamiłowanie do ksiąg, przejawiające się także w ich gorliwym gromadzeniu. Sam biskup kijowski, Józef Andrzej Załuski, bez ogródek przyznawał się do tego, mówiąc: *Jedni do koni, inni do ptaków, inni do zwierząt pałają namiętnością, mnie atoli od chłopięstwa ogromna opanowała żądza posiadania ksiązek*². I faktycznie, pod wpływem starszego brata, Józef Andrzej już od młodzieńczych lat gromadził swój księgozbiór. W miarę upływu czasu coraz wyraźniej stawało się to prawdziwą jego pasją, a wielce pomocnym w jej realizacji było gruntowne wykształcenie Załuskiego, liczne znajomości i kontakty nawiązane podczas podróży po krajach zachodniej Europy oraz fakt posiadania ugruntowanej pozycji politycznej i w hierarchii kościelnej. Nie do przecenienia był również atut dysponowania znacznymi zasobami finansowymi.

Jeszcze przed 1732 r. Józef Andrzej doprowadził do połączenia obu księgozbiorów, początkowo gromadzonych przez braci niezależnie, w jedną bibliotekę. W tymże roku nakreślił ambitny program: *Programma litterarium ad bibliophilos, typhothetas et bibliopegos, tum et quosvis liberarium artium amatores JMci x.*

z *Nieświeża od XV w. do 1838 r.*, w: „Miscellanea Historico-Archivistica” 2000, t. 11, s. 55-56, 59, 62-63; E. Chwalewik, *Zbiory polskie. Archiwa, biblioteki, gabinety, galerie, muzea i inne zbiory pamiątek przeszłości w ojczyźnie i na obczyźnie*, t. 2, Warszawa 1927, s. 476.

² Cyt. za: J. D. A. Janocki, *Józef Andrzej, hrabia na Załuskach Załuski*, Warszawa 1928, s. 27.

*Józefa Załuskiego referendarza kor. opata hebd. publikowane roku 1732 2 Ian*³. Zapowiedział w nim otwarcie biblioteki publicznej, wyłożył szeroki plan wydawniczy oparty o zbiory biblioteki, a także ogłosił apel o wsparcie jego działań. Jednocześnie obaj bracia z niezwykłą gorliwością powiększali zbiory. Szczególnie Józef Andrzej uczestniczył w licznych aukcjach po całej Europie. Jeśli nie mógł uczestniczyć w nich osobiście, wysyłał swoich agentów, którzy w jego imieniu dokonywali zakupów, ponadto utrzymywał kontakty z księgarzami w różnych krajach. Nabywał nie tylko pojedyncze rękopisy i druki, ale także całe wystawiane na licytacjach księgozbiory. Korzystając ze swoich kontaktów i pozycji politycznej miał ułatwiony dostęp do szeregu zbiorów bibliotecznych. Szczególnie dotyczyło to bibliotek klasztornych, z których niejedno dzieło, niekiedy w nie dość jasnych okolicznościach, weszło potem do jego zbiorów.

W posiadaniu Załuskich znalazło się sporo fragmentów, a niekiedy całych różnych starych księgozbiorów polskich, gromadzonych przez kilka pokoleń przez różne skoliżone ze sobą rody. Jednym z najciekawszych przykładów jest choćby biblioteka Sobieskich. Była ona gorliwie powiększana przez najwybitniejszego z tego rodu, króla Jana III. Pamiętać jednak należy, że przejął tę bibliotekę po swoim ojcu Jakubie, kasztelanie krakowskim, który włączył do niej, poprzez małżeństwo z Zofią Daniłowiczówną, zbiory po rodzie Żółkiewskich, w skład których z kolei wchodziły m.in. cenne rękopisy i druki z bibliotek królów Zygmunta Augusta i Stefana Batorego. Po śmierci Jana III biblioteka doznała pewnych strat, jednak została wzbogacona dziełami ze zbiorów królewiczów Konstantego, a zwłaszcza Jakuba Ludwika, który w ostatnich latach swego życia, osiedlając się na stałe w Żółkwi, sprowadził na Ruś znaczną liczbę druków ze swojej śląskiej rezydencji w Oławie. Ostatnia z rodu Sobieskich, córka Jakuba Ludwika Sobieskiego, Maria Karolina de Bouillon, sprzedając w 1740 r. dobra Sobieskich księciu Michałowi Kazimierzowi Radziwiłłowi, bibliotekę znajdującą się w Żółkwi przekazała Andrzejowi Stanisławowi Załuskiemu. W roku następnym została ona włączona do zbiorów obu braci⁴.

Pasję bibliofilską oraz głęboką erudycję Andrzeja Józefa podziwiać możemy, biorąc do ręki zachowane rękopisy z jego zbiorów. Niezależnie z jakiej

3 Zob. *Programma literarium ad bibliophilos J. A. Załuskiego*, przedmowa W. Stankiewicz, wstęp P. Buchwald-Pelcowa, Warszawa 1972.

4 I. Baranowski, *Biblioteka Załuskich w Warszawie*, Warszawa 1912, s. 15-16; *Pamiętki dziejów Biblioteki Załuskich*, oprac. J. Płaza, B. Sajna, Warszawa 1997, s. 10-16, 56. Biblioteka Żółkiewska trafiła do Załuskich dzięki staraniom biskupa płockiego, a zarazem kanclerza wielkiego koronnego, Andrzeja Stanisława Załuskiego. W liście z 10 II 1741 r. donosił on swemu bratu, Józefowi Andrzejowi: *Biblioteki Żółkiewskiej około siedmiu tysięcy ksiąg bardzo pięknych, wiele foliantów z drukami króla francuskiego i manuskryptów przybyło teraz*; zob. P. Bańkowski, *Biblioteka Publiczna Załuskich i jej twórcy*, Warszawa 1959, s. 18.

epoki, kręgu językowego czy kulturowego one by nie pochodziły, prawie każdy z nich ma charakterystyczną, własnoręczną notę Załuskiego. Świadczy ona o tym, że każdy z rękopisów był dokładnie przez niego przestudiowany, co pozwalało mu na ustalenie autora dzieła, tytułu, a nawet niekiedy miejsca i daty powstania rękopisu. Pamiętać przy tym należy, że bardzo często, szczególnie w przypadku rękopisów średniowiecznych czy wczesnonowożytnych do dziś nie jest to sprawa łatwa. Tymczasem, jeśli nazwisko autora było zamieszczone w tekście, Załuski w charakterystyczny dla siebie sposób podkreślał je czerwonym ołówkiem. Jeśli zaś nie odnalazł go w tekście, a ustalił je sam, swoją, niezbyt wyraźną ręką, wpisywał atramentem, wraz z tytułem dzieła i w razie potrzeby innymi informacjami, zazwyczaj nad tekstem pierwszej strony. Obecnie jest to dla nas jeden z najważniejszych znaków proveniencyjnych, pozwalających oddzielić załusciana od rękopisów innego pochodzenia.

Pomimo pewnych różnic w poglądach obu braci Załuskich co do celów, jakie miała spełniać ich biblioteka, doszło w 1747 r. do otwarcia ich zbiorów, jako biblioteki publicznej. Mieściła się ona w Warszawie w Pałacu Daniłowiczowskim. Była to pierwsza w Polsce, a jedna z pierwszych w Europie biblioteka, starająca się gromadzić i katalogować narodowy dorobek piśmienniczy, pełniąc przez to funkcje biblioteki narodowej. Po śmierci w 1758 r. Andrzeja Stanisława, Józef Andrzej, w obawie o losy zbiorów, przekazał w 1763 r. bibliotekę pod opiekę zakonu jezuitów. Niedaleka przyszłość potwierdziła słuszność decyzji Załuskiego. Pomimo tego, że wraz z nieżyjącym już bratem należał do zdecydowanych zwolenników prorosyjskiego kursu polityki Rzeczypospolitej, to jednak na tzw. sejmie repninowskim w 1767 roku zdecydowanie się przeciwstawił polityce carycy Katarzyny II w sprawie równouprawnienia różnowierców w państwie polsko-litewskim. W odpowiedzi na to, został na rozkaz rosyjskiego ambasadora w Warszawie, Mikołaja W. Repnina porwany wraz z kilku innymi przeciwnikami planów Petersburga i wywieziony przez Rosjan do Kaługi, gdzie przebywał do 1773 r., a w rok po powrocie do kraju zmarł. W tym czasie kasacie uległ również zakon jezuitów. Dzięki staraniom króla Stanisława Augusta Poniatowskiego biblioteka nie uległa rozproszeniu. Została przekazana Komisji Edukacji Narodowej, jako *Biblioteka Rzeczypospolitej Załuskich Zwana*. Jej kuratorem został prezes KEN, Ignacy Potocki.

Przez następne 20 lat jej funkcjonowania w Warszawie była wzbogacana o kolejne obiekty. Jeszcze podczas sprawowania opieki nad nią przez jezuitów, włączone do niej zostały zbiory jezuickiego kolegium warszawskiego. Natomiast w 1780 r. konstytucja sejmowa nakazała przekazywanie bibliotece egzemplarza obowiązkowego każdego druku. Na początku lat dziewięćdziesiątych XVIII wieku biblioteka posiadała jedno z najbogatszych w Europie zbiorów, była także jedną z najlepiej zorganizowanych i skatalogowanych publicznych księżnic.

Dzięki temu wybitnie spełniała rolę ośrodka życia kulturalnego i naukowego. Przykładowo, w czasie Sejmu Wielkiego bardzo często korzystano ze zgromadzonych w niej dokumentów prawniczych. Szacuje się, że liczyła ona wówczas około 400 tys. druków, 20 tys. rękopisów i 40 tys. sztychów⁵.

Wartość zbiorów tej księżnicy była powszechnie znana w świecie kultury i nauki ówczesnej Europy, także i nad Newą. Wieści o jej zbiorach mogły się tam dostać za sprawą relacji różnych wykształconych osób odwiedzających Warszawę, w tym i Bibliotekę. Na pewno w Petersburgu wiele opowieść mógł carski dyplomata, wielbiciel sztuki i kultury, książę Dymitr W. Golicyn, który w 1790 roku zwiedzał Bibliotekę Załuskich i oglądał jej zbiory. Zaważyło to niewątpliwie na tym, że już (13)24 listopada 1794 r. po pierwszych, jeszcze niesprawdzonych wieściach o zdobyciu powstańczej Warszawy przez wojska rosyjskie Aleksandra Suworowa, na posiedzeniu w Petersburgu Rady Państwa przy Katarzynie II podjęto decyzję, by wśród planowanych do wywiezienia z polskiej stolicy trofeów, zabrać również Bibliotekę Załuskich⁶. Po ostatecznym upadku Powstania Kościuszkowskiego zbiory biblioteki zostały na przełomie 1794 i 1795 r. wywiezione do Petersburga. Podczas pośpiesznego i dość niebąłęgo załadunku i przewozu z Warszawy najpierw do Rygi, a stamtąd drogą morską nad Newę przez prostych żołnierzy, pewna część zbiorów zaginęła lub uległa uszkodzeniu⁷. Tu znowu pojawia się pytanie o rozmiary Biblioteki Załuskich, tym razem już po przewiezieniu jej do Petersburga. Rozbieżności w podawanej w pierwszych dwóch latach jej bytności nad Newą, liczbie ksiąg są zadziwiająco i wahają się pomiędzy 200 a prawie 400 tys., głównie starodruków. W liczbach tych mieściły się jednak także rękopisy oraz sztychy⁸.

5 Były to najwyższe liczby podawane na niewiele lat przed wywiezieniem zbiorów do Petersburga, zob. P. Bańkowski, *op. cit.*, s. 49. To, że może ona być zawyżona zauważył już Maksymilian Zwejgbaum w swojej pracy, *O Bibliotece Załuskich i innych bibliotekach polskich w Petersburgu*, Warszawa 1917, s. 5. Jan Kozłowski oceniał zbiory na 400 tys. druków i 12 tys. rękopisów, zob. *Biblioteka Załuskich w dwunastu odsłonach*, w: *Biblioteka Załuskich. Corona Urbis et Orbis. Wystawa w 250 rocznicę otwarcia Biblioteki Załuskich w Warszawie*, Warszawa 1998, s. 37.

6 Zob. protokoły z posiedzeń tejże Rady w: *Архивъ Государственнаго Совета*, t. 1, Санкт Петербургъ 1869, s. 992.

7 Zob. relację, którą sporządził naoczny świadek załadunku ksiąg Biblioteki Załuskich, sekretarz ambasady francuskiej w Wiedniu, ksiądz Jean-François Georgel w: I. Baranowski, *op. cit.*, s. 61-62.

8 Warto wspomnieć, że w 1796 r. najwyższą liczbą, jaką wymieniano, to 389 961 ksiąg i 40 618 rycin. W 1800 r. liczono już na więcej niż 250 000 druków i do 10 000 rękopisów. W późniejszych latach szacowano liczbę ksiąg na 238 633 albo na 262 640 egzemplarzy, zob. М. Д. Моричева, *Библиотека Залуских и Российская национальная библиотека*, Санкт-Петербург 2001, s. 23-24.

Gdy Biblioteka znalazła się w Petersburgu, jej zbiory wzbudziły prawdziwe uznanie tamtejszych specjalistów. Już w 1795 r. powstały pierwsze projekty uporządkowania przywiezionych zbiorów i ich udostępnienia w ramach założonej w Petersburgu biblioteki. Potrzebę takiego wykorzystania zdobycznego materiału uzasadniano między innymi przytaczaniem opinii różnych autorytetów II połowy XVIII w., odwiedzających Warszawę i Bibliotekę Załuskich, którzy z podziwem i uznaniem wyrażali się o wartości jej zbiorów, co w końcu przyczyniło się do decyzji Katarzyny II o budowie pierwszego w Rosji gmachu z przeznaczeniem na pierwszą w Rosji publiczną bibliotekę⁹. Śmierć cesarzowej w listopadzie 1796, następnie niespokojny okres rządów jej syna cara Pawła I i wreszcie lata wojen z Napoleonem sprawę przywiezionych z Warszawy zbiorów i projektów ufundowania na ich bazie biblioteki w Petersburgu odłożyły na dalszy plan. Wrócono do nich w 1814 r. i niedługo potem w oparciu między innymi o zbiory Załuskich została ufundowana w Petersburgu Cesarska Biblioteka Publiczna.

Przywiezione z Polski rękopisy, zanim trafiły na miejsce, w którym niektóre z nich stoją do dzisiaj, były przez wyznaczonych do tego urzędników i specjalistów, wyjmowane ze skrzyń, oglądane, liczone i segregowane. Działo się tak już od jesieni 1795 roku. Od 1801 roku zbiory Załuskich były przenoszone do wybudowanego na potrzeby biblioteki nowego gmachu. Tam zostały opisane w latach 1806-1807 przez Piotra Dubrowskiego, znanego rosyjskiego bibliofila, kustosa działu rękopisów w założonej przez Katarzynę II Cesarskiej Biblioteki Publicznej. Efektem tych prac był istniejący do dziś inwentarz, noszący nazwę *Registre des Ouvrages et Volumes des manuscrits livrés à Monsieur le Conseiller de Collège et Chevalier Doubrovsky*¹⁰ potocznie zwany Inwentarzem Dubrowskiego, będący jedynym zachowanym spisem całości zbioru rękopisów Biblioteki Załuskich.

Inwentarz ten ma dla nas szczególne znaczenie. Przede wszystkim wobec utraty wszelkich inwentarzy Biblioteki Załuskich spisanych w Warszawie, jest to jedyny istniejący spis rękopisów tej Biblioteki, jednak jedynie tych, które dotarły nad Nową i dotrwały momentu ich wpisania do Inwentarza Dubrowskiego. Niemniej ważny jest porządek nadany w ramach tego Inwentarza tym rękopisom wraz z przydzieleniem każdemu z nich konkretnego numeru porządkowego. Ponad 3200 pierwszych w kolejności w tym Inwentarzu rękopisów rozpisanych zostało w ramach 30 skrzyń (*Caisse*). W obrębie każdej kolejnej skrzyni

⁹ Zob. *Zbiory księdza Bronisława Ussasa*, BN, Akc. 9724/2, k. 133-142; M. Д. Моричева, *op. cit.*, s. 5, 9.

¹⁰ RBN Razn. F.XVIII.174 (Fond 958, inw. 427).

poszczególnym tytułom nadany został numer porządkowy. Z pozostałej części rękopisów niewielka stosunkowo ich liczba oznaczona została greckimi literami phi albo theta albo też symbolami „x No” czy „# No” z dodanym numerem porządkowym, niektóre zaś mają wyrysowany niezwykle charakterystyczny niewielki rombik, często z przekątnymi i kropkami w czterech polach. Jednak zdecydowana większość została oznaczona literami alfabetu łacińskiego od A do G z dodanym numerem porządkowym. W skrzyniach (*Caisse*) znajdują się rękopisy różnego formatu, za to niekiedy dość jednolite językowo, np. skrzynia nr 11 zawiera prawie wyłącznie rękopisy francuskie, skrzynia 20 czy 24 – niemieckie. Natomiast te rękopisy, które opisano w działach oznaczonych literami alfabetu łacińskiego, ułożono według formatów, ustawiając je w szafach, jeszcze przed sporządzeniem Inwentarza. I tak, pierwsze trzy rozdziały (litery A, B, C) zawierają folianty. Kolejne sześć rozdziałów (litery A, B, C, D, E, F) to rękopisy o formacie *quarto*. W ostatnich trzech rozdziałach (litery A, B, C) opisane są rękopisy o formacie *octavo* i mniejsze. Z naszego punktu widzenia i prowadzonych przez nas prac nad wydaniem Inwentarza Dubrowskiego, najbardziej istotne było to, że bibliotekarze petersburscy nadany w Inwentarzu numer wpisywali atramentem do konkretnego rękopisu. Nie zawsze się tak zdarzało, ale jeśli już, to numer pojawiał się w różnych miejscach: na naklejce w górnej części grzbietu, na przedniej wyklejce, na przedniej karcie ochronnej albo na karcie tytułowej – czasem w jednym z tych miejsc, innymi razy w kilku tych miejscach w jednym rękopisie. Rzadko wpisy te spotykamy w innych miejscach. Fakt istnienia takiego numeru w rękopisie pozwalał nam bezbłędnie identyfikować zachowane dzieło z konkretną pozycją w Inwentarzu. Niejednokrotnie można było się wtedy przekonać, że bez tego numeru taka identyfikacja byłaby wręcz niemożliwa na skutek zupełnie innego niż brzmienie tytułu w rękopisie opisu tego obiektu przez bibliotekarza. Podobny problem pojawiał się w przypadku rękopisów nie mających wyraźnie wydzielonych tytułów ani wskazanego autora. Sam tytuł, a w wypadku braku tytułu opis tego dzieła wpisany do Inwentarza, nie dawał możliwości przyporządkowania mu konkretnego rękopisu. W takiej sytuacji pewność, o który konkretnie rękopis chodzi mogliśmy uzyskać tylko dzięki numerowi w nim wpisanemu. Podobne problemy z identyfikacją pojawiały się także w przypadku rękopisów spalonych. W tych wypadkach także ratunkiem okazywał się numer nadany przez ludzi Dubrowskiego, pod warunkiem, że zanotowany został przy konkretnym rękopisie w Inwentarzu sporządzonym w latach 40. XIX w.

Powyższy układ za pomocą *Caisse* czy liter jest dziełem bibliotekarzy z Petersburga. Najpewniej od nich pochodzi też niewielki, liczący zaledwie 16 pozycji, oznaczony symbolem „x No” zbiór heraldyczny; liczący 68 pozycji, oznaczony symbolem „# No” dział dotyczący prawa, historii i administracji Francji; czy

dwa ciągi rękopisów oznaczonych literą phi, gdzie jeden zawiera rękopisy *folio*, a drugi *octavo*. Natomiast rękopisy znacznie większego zbioru, oznaczonego literą theta, posiadają bardzo często oznaczenia w postaci niezwykle charakterystycznego rombiku, niejednokrotnie przedzielonego na cztery pola, z kropką w każdym z nich. Rombik pojawiał się w różnych miejscach, niekiedy w paru na raz w jednym rękopisie: na naklejce na grzbiecie, na małej naklejce w dolnej części przedniej okładki, na przedniej wyklejce, na karcie tytułowej. Nie ulega wątpliwości, że był to znak wstawiany przez Józefa Andrzeja Załuskiego, który nim oznaczał zapewne rękopisy szczególnie dla niego cenne. Całkiem możliwe, że podczas porządkowania w Petersburgu, bibliotekarze zachowali zbiór tak oznaczonych w Warszawie rękopisów w całości, dodając w opisie jedynie literę theta.

Całkiem spora liczba rękopisów zachowała w dolnej części grzbietu pochodzącą jeszcze z czasów Biblioteki Załuskich naklejkę z kolejnym numerem nadawanym w Warszawie. Niekiedy poprzedzony on był wpisem: „mss”. Później, już w latach 40. XIX w. po kolejnym porządkowaniu zbiorów w Cesarskiej Publicznej Bibliotece, wiele tych naklejek zostało zaklejonych naklejką z nadaną nową, do dziś funkcjonującą sygnaturą. Wcześniej jednak niektóre z tych numerów Załuskich zostały wpisane do Inwentarza Dubrowskiego w latach 1806-1807. Nie robiono chyba tego zbyt systematycznie lub nie przywiązywano do tego zbyt dużej wagi, gdyż dziś można odnaleźć całkiem liczne rękopisy z zachowanymi naklejkami Załuskich i widocznymi numerami, podczas gdy nie można ich odnaleźć wpisanych do Inwentarza.

Podczas prowadzonych w latach 1806-1807 prac nad Nową sporządzany był również krótki opis poszczególnych rękopisów na osobnych niewielkich karteczkach, które wkładano pomiędzy pierwsze karty dzieła. Zapisywano na nich tytuł w formie tego wpisywanego do Inwentarza Dubrowskiego, nazwisko autora, nadany numer, format, niekiedy dawny numer Biblioteki Załuskich. Wiele z karteczek się zachowało, a dane na nich zapisane są przydatne np. w przypadku braku wpisanego w rękopisie numeru *Caisse* lub tego stojącego przy nadanej literze łacińskiej, a także w wypadku utraty dawnych numerów Biblioteki Załuskich wraz zaginięciem naklejki, na której były one zapisane. Informacje na tych karteczkach były później uzupełniane podczas porządkowania zbiorów rękopiśmiennych i sporządzania nowego inwentarza w latach 40. XIX w. Warunkiem przydatności informacji na tych karteczkach jest zachowanie ich pomiędzy kartami rękopisu, na potrzeby którego zostały one spisane. Przed wojną jednak, zapewne polscy bibliotekarze, wiele z nich wyjęli spośród kart dzieł i dziś znaczny zbiór tych karteczek zachował się w zbiorach rękopisów Biblioteki Narodowej luzem pod sygnaturą: Akc. 17347. Wiele z nich przynależało do rękopisów dziś już nie istniejących, te zaś, których rękopisy się zachowały, często są mało dla nas użyteczne, gdyż na skutek wspomnianych

wyżej zawilóści w tworzeniu tytułów i opisów rękopisów przez bibliotekarzy w Petersburgu, niejednokrotnie nie jesteśmy w stanie przyporządkować opisu na karteczce konkretnemu rękopisowi.

Okolo 40 lat po powstaniu wspomnianego inwentarza pracownicy Cesarskiej Publicznej Biblioteki sporządzili kolejny inwentarz, w którym opisali nie tylko rękopisy pochodzące z Biblioteki Załuskich, ale także te, które trafiły tam w okresie późniejszym – głównie podczas licznych konfiskat zbiorów polskich po kasatach różnych zakonów, czy po Powstaniu Listopadowym. Oczywiście inwentarz ten obejmował także bardzo liczne rękopisy ze zbiorów rosyjskich. W odróżnieniu od Inwentarza Dubrowskiego ma on inny układ: rękopisy zostały uporządkowane wedle przyjętego w Petersburgu, już po czasach Dubrowskiego, systemu – według języka, a w jego ramach zgodnie z przedmiotem i formatem. Wobec utraty po Powstaniu Warszawskim lwiej części rękopisów zgromadzonych w Bibliotece Narodowej, w tym zwróconych do Polski tych z Biblioteki Załuskich oraz ich spisów, oba inwentarze są dla nas podstawowym źródłem informacji co do zawartości zbiorów rękopiśmiennych Biblioteki Załuskich, a tym samym podstawą do prowadzenia badań nad identyfikacją i opisem rękopisów pochodzących z tej biblioteki, które zachowały się w zbiorach następczyni Cesarskiej Publicznej Biblioteki – Rosyjskiej Bibliotece Narodowej w Sankt Petersburgu (RBN), w Bibliotece Narodowej w Warszawie (BN) i – w pojedynczych przypadkach – w innych miejscach.

Warto zaznaczyć, że obecnie, porównując opisy rękopisów dokonane pod kierunkiem Dubrowskiego z sygnaturami nadanymi w latach 40. XIX wieku w Petersburgu, w których zawarta jest informacja o formacie, możemy zarzucić, że niejednokrotnie pomiędzy tymi dwoma inwentarzami dochodzi do rozbieżności w kwestii ustalenia formatu dzieła. Nie jest to jednak wynik jakiegoś błędu, tylko różnicy zdań pomiędzy petersburskimi bibliotekarzami z czasów Dubrowskiego a tymi z lat 40. XIX w. co do określenia formatu niektórych rękopisów, których rozmiary były na tyle nietypowe, że przez jedne osoby mogły być uznane za octavo, przez inne zaś za quarto lub przez jedne za quarto a przez inne za folio.

W 1921 r. na mocy traktatów ryskich strona rosyjska zobowiązała się do zwrotu dóbr kultury wywiezionych z Polski. Do 1934 roku władze radzieckie zwróciły większość rękopisów ze zbiorów polskich znajdujących się w Państwowej Publicznej Bibliotece w Leningradzie, w tym z Biblioteki Załuskich, niektóre za porozumieniem obu stron zatrzymali, w zamian oddając inne, głównie polonika, niektóre zaś pozostały nad Nową, zapewne z powodu trudności ich odnalezienia w zbiorach petersburskich. Powrót zbiorów Załuskich do Polski

kilka lat później przyczynił się do ogromnego wzbogacenia zbiorów powołanej w 1928 r. do życia Biblioteki Narodowej. W czasie II wojny światowej Niemcy utworzyli w okupowanej Warszawie Bibliotekę Państwową (Staatsbibliothek Warschau). W jej składzie znalazła się również Biblioteka Narodowa, a jej zbiory władze okupacyjne umieściły wraz z wielkimi zbiorami Biblioteki Ordynacji Krasieńskich na Okólniku. We wrześniu 1944 r. Niemcy wywieźli stamtąd część obiektów najcenniejszych oraz rękopisy niemieckie, którymi głównie były te ze zbiorów Załuskich. Reszta niedługo potem została spalona podczas niszczenia Warszawy po upadku Powstania Warszawskiego¹¹. Po wojnie udało się w Bibliotece Narodowej zgromadzić ocalałe rękopisy Załuskich, z których zdecydowaną większość stanowią odzyskane niemieckojęzyczne. Obecnie szacujemy, że pozostawionych w Petersburgu rękopisów Załuskich jest kilkaset – do 400, natomiast w zbiorach Biblioteki Narodowej znajduje się około 1800 jednostek.

Wszystkie zachowane rękopisy z Biblioteki Załuskich stanowią przedmiot badań w ramach wspólnego, finansowanego przez polskie Ministerstwo Kultury i Dziedzictwa Narodowego, projektu BN i RBN, którego celem jest przygotowanie inwentarza rękopisów ze zbiorów Załuskich, zachowanych w Petersburgu i Warszawie. Stało się to możliwe dzięki zmianom w stosunkach polsko-rosyjskich w ostatnich latach, które dały szansę nawiązania ścisłej współpracy pomiędzy Biblioteką Narodową w Warszawie a Rosyjską Biblioteką Narodową w Petersburgu. Projekt ten jest kontynuacją badań prowadzonych w Bibliotece Narodowej od lat 90. ubiegłego wieku, których celem była rejestracja wszystkich rękopisów Biblioteki Załuskich oraz innych bibliotek, wywiezionych w XIX wieku do Petersburga, zarówno istniejących, jak i spalonych podczas II wojny światowej. Efektem tych prac jest baza danych zawierająca podstawowe informacje o tych rękopisach, informacje uzyskane zarówno na podstawie XIX-wiecznego inwentarza Cesarskiej Biblioteki Publicznej, jak i na podstawie wzmianek w literaturze naukowej. Kolejnym jej owocem jest edycja samego Inwentarza Dubrowskiego, uzupełnionego o informacje o obecnie funkcjonujących sygnaturach zidentyfikowanych zachowanych i utraconych rękopisów¹². Dalszym

11 Zob. M. Hryniewicz, *Biblioteka Narodowa w latach 1939-1945*, w: *50 lat Biblioteki Narodowej Warszawa 1928-1978*, Warszawa 1984, s. 88; A. Kawecka-Gryczowa, *Ochrona zbiorów Biblioteki Narodowej*, w: *Walka o dobra kultury. Warszawa 1939-1945*, red. S. Lorentz, t. 1, Warszawa 1970, s. 218-220.

12 Zob. *The Inventory of Manuscripts from the Załuski Library in the Imperial Public Library*, ed. by O. N. Bleskina, N. A. Elagina, with the cooperation of K. Kassarzecki, S. Szyller, Warszawa 2013.

zaś zamiarem jest wydanie naukowego inwentarza tych rękopisów Załuskich, którym dane było zachować się do dziś.

Jedną z najważniejszych części naszej pracy polega na identyfikacji ksiąg należących niegdyś do Biblioteki Załuskich i wyodrębnienie ich z ogólnej masy rękopisów znajdujących się w RBN. Jak już bowiem, wspomnieliśmy, w pierwszej połowie XIX w. zbiory Biblioteki Załuskich zostały rozproszone pomiędzy różne działy językowe i przedmiotowe, według wymogów układu zastosowanego w tej bibliotece. Do pomocy mamy dwa wspomniane już inwentarze – jeden z lat 1806-1807, tzw. Inwentarz Piotra Dubrowskiego, oraz drugi z lat 40. XIX w. Choć oba inwentarze są niezwykle cennym źródłem do dziejów zbiorów Załuskich w ich okresie petersburskim, to jednak często nie ułatwiają one identyfikacji ksiąg. Dotyczy to szczególnie tych rękopisów, które nie miały wyraźnie wyodrębnionego tytułu lub nie miały go wcale. Sporo bowiem jest przypadków, że w obu inwentarzach zostały one nazwane różnie. Ma to swoje źródło w tym, że w razie zaistnienia długiego, złożonego barokowego tytułu, przy sporządzaniu obu inwentarzy stosowano metodę skracania tytułów, niekiedy nawet do trzech-czterech słów. Dodatkowo dość często trudno oprzeć się wrażeniu, że robiły to osoby mało wprawne w językach, w których napisane zostały opisywane przez nie dzieła. Ponadto, niejednokrotnie spotykamy się z przypadkami tłumaczenia oryginalnego tytułu na wersję skróconą po łacinie, co już całkowicie zaciemnia obraz. W efekcie często opis danego rękopisu w jednym inwentarzu zupełnie nie przystaje do opisu w drugim. Niekiedy zaś można mieć podejrzenia, że chodzi o ten sam rękopis, trudno jednak stwierdzić to z całą pewnością. W takich wypadkach niezwykle pomocne mogą się okazać oznaczenia zapisane na kartach czy okładzinach rękopisów. Odręczne wpisy Załuskiego jednoznacznie identyfikują rękopis jako pochodzący z jego zbiorów. Natomiast wpis „Caisse” z oznaczeniem numeru skrzyni i numeru rękopisu, któryś ze wspomnianych wyżej symboli z numerem lub któraś z wymienionych liter z numerem dzieła, odsyła nas do odpowiedniej pozycji w Inwentarzu Dubrowskiego. Uzyskujemy wówczas całkowitą pewność, że mamy do czynienia z rękopisem ze zbiorów Załuskich i niejednokrotnie nadziwić się nie można, jak tytuł danego rękopisu został zniekształcony podczas wpisywania go do inwentarzy.

W podobny sposób na trop właściwego rękopisu może naprowadzić zachowany w inwentarzach wspomniany wyżej numer, jaki chyba każdemu rękopisowi został nadany jeszcze w Bibliotece Załuskich, wpisywany na naklejanej w dolnej części grzbietu naklejce i poprzedzony literami „mss”. Jeśli taki sam znajdziemy w jednym i drugim inwentarzu i będzie on poprzedzony literką „Z”, możemy mieć pewność, że chodzi o rękopis z Biblioteki Załuskich. Zdarza się jednak, że w *Registre* taki numer występuje, nawet dwa razy, ale prowadzi do rękopisów o zupełnie innej tematyce. Zauważyć trzeba, że oprócz naklejek

z typowo wpisanym numerem, znajdujemy niejednokrotnie na tym samym rękopisie podobne naklejki, z podobnymi numerami, ale nie wpisywane odręcznie, tylko w formie stempli. Prawdopodobnie naklejki z tymi numerami były wstawiane już w pierwszych latach pobytu rękopisów w Petersburgu. Numery te mogły niejednokrotnie dublować numery Załuskich funkcjonujące na innych rękopisach, stąd pojawianie się pod dwa razy tych samych numerów.

Przeglądając rękopisy w RBN mogą pojawić się różne wątpliwości. Wśród przechowywanych w tej bibliotece rękopisów znajdują się dość liczne jednostki należące do kolekcji Piotra Dubrowskiego. Stosunkowo łatwo można je rozpoznać, gdyż uzyskały one w początku XIX w. charakterystyczne oprawy, a na pierwszych kartach rękopisu widnieje wpis Dubrowskiego „Ex Musaeo Petri Dubrowsky”. Co ciekawe, mają one często zachowane różne numery lub naklejki z numerami na grzbiecie. Szkopuł w tym, że niejednokrotnie bardzo pasują one do tych z Biblioteki Załuskich. Trudno odsunąć niekiedy podejrzenie, że Dubrowski jako zapalony bibliofil, mając pod ręką niezmiernie ciekawe rękopisy Załuskich, nie oparł się niekiedy pokusie włączenia do swojej kolekcji niektórych z nich. Podejrzenie to staje się tym silniejsze, że parę razy znajdujemy ewidentne znaki Załuskich na tych rękopisach, które znalazły się potem w zbiorach Dubrowskiego. Problem jest złożony i wymaga badań. Prawda jednak jest taka, że niezmiernie trudno będzie udowodnić, że dany rękopis należący do kolekcji Dubrowskiego pochodzi ze zbiorów Załuskich, po tym, gdy został przeoprawiony, a tym samym najczęściej pozbawiony wszelkich wcześniejszych znaków proveniencyjnych.

Innym problemem jest obecność wśród rękopisów Załuskich rękopisów, co do których mamy podejrzenie, iż pochodzą z innych znanych zbiorów polskich. Przykładem niech będzie fakt spotkania przez nas skórzanych opraw obwolūt z Biblioteki Nieświeskiej Radziwiłłów (superekslibris na przedniej wyklejce), ale także bardzo charakterystyczny dla wywożonych z Warszawy zbiorów Załuskich, wpis na tejsze wyklejce: „Caisse...”. Okładziny są puste, ich zawartość została wydarta. Pojawiają się pytania: Skąd w zbiorach Załuskich rękopisy z Biblioteki Nieświeskiej Radziwiłłów? Gdzie się podziela zawartość radziwiłłowskich okładek? Czy należy zgodzić się z tym, że po ich wyrwaniu utworzono z nich kilkanaście ułożonych tematycznie poszytów pod nazwą „Avtografy Dubrowskiego” (w RBN Fond 971, a w BN np. III 3091)? Na takie rozwiązanie wskazuje chociażby przegląd ich zawartości, gdzie główna część zawartych w nich dokumentów związana jest z działalnością Radziwiłłów w okresie XVI-XVIII w. Natomiast charakterystyczne podkreślenie czerwonym ołówkiem na niektórych z tych dokumentów świadczy, że przeszły one przez ręce Załuskiego i jego bibliotekę.

Osobny problem stanowi poważna liczba rękopisów opisanych w obu inwentarzach jednym słowem, np. Biblia. Takich „Biblii” w zbiorze Załuskich było kilkadziesiąt i wobec przypadku prawie ich wszystkich raczej nikłe są szanse na zidentyfikowanie którejkolwiek z nich. Mamy wiele opisów rękopisów opisanych za pomocą: „Rhetorica”, „Miscellanea”, „Collectanea theologica”, „Collectanea juridica”, „Conciones”, „Varia”. Jesteśmy w szczęśliwym położeniu, gdy opisujący zadał sobie trud i w inwentarzu pod takim tytułem rozpiisał zawartość poszytu, a w drugim inwentarzu tytułem rękopisu stał się tytuł pierwszego z dzieł w tym poszytku. Gdy jeszcze w obu inwentarzach podany został format, pozwala nam to niekiedy z pewnym marginesem niepewności zidentyfikować dzieło. Podany w inwentarzu format rękopisu może być podczas identyfikacji ostatnią deską ratunku, ale bardzo zawodną. Dla jednego opisującego rękopis mógł on być w formacie *folio*, dla innego mogło wydać się, że jest to *quarto*, zwłaszcza gdy owe *folio* było mniejszych niż zazwyczaj rozmiarów. Podobnie rzecz się miała z różnymi rozmiarami *octavo*. Najczęściej w przypadku takich opisów jedyną nadzieję na pewne rozpoznanie rękopisu jest zachowanie konkretnego numeru, czy to „Caisse”, czy innego z wyżej wymienionych. Niestety, znaczna liczba rękopisów pozostaje w dalszym ciągu jako niezidentyfikowana, czyli nie skojarzona z żadnym z zapisanym w *Registre*.

Pracując z oboma inwentarzami trafiamy także na liczne zagadkowe problemy. Niekiedy wydaje się, że dany tytuł został wpisany dwa razy w dwóch różnych miejscach inwentarza. Innym razem mamy do czynienia z tym, że kilka sygnatur możemy przyporządkować jednemu tytułowi, albo kilka tytułów jednej sygnaturze. Wszystkie te problemy wynikają z prostych faktów – istnienia dwóch inwentarzy sporządzonych według dowolnych zasad i w większości wypadków fizycznego braku opisywanych przez nich rękopisów, co pozwoliłoby na weryfikację zawartych w opisach informacji.

Ze względu na wspomniane trudności najdoskonalszą metodą identyfikacji okazało się systematyczne przeglądanie ksiąg stojących w regałach, jedna po drugiej, i zidentyfikowanie ich po zachowanych znakach proveniencyjnych Załuskich. Szczęśliwie dla nas są one dość wyraźne, choć nie zawsze jednoznaczne. Najgorzej jest wtedy, gdy księga została w XIX lub XX w. przeoprawiona, co często pociągało za sobą usunięcie znaków proveniencyjnych, gdy tymczasem inne dane wskazują, że mogła ona należeć do zbiorów Załuskich. Zdajemy sobie sprawę, że w wielu wypadkach skazani jesteśmy na domysły, a dokonana identyfikacja rękopisu jako pochodzącego ze zbiorów Załuskich obarczona jest pewną niepewnością. Pocieszające jest jednak to, że wiele innych mogliśmy zidentyfikować na 100 procent, jako należące do tej Biblioteki. Osobno cieszą nas przypadki odnalezienia zachowanych fragmentów rękopisów należących do Załuskich. Zdarzało się bowiem, że mieliśmy w ręku rękopis w oprawach

XIX bądź XX wiecznych, w który wszyto fragmenty różnych rozsypów, pochodzących z różnych epok i krajów. Przeglądając karta za kartą zdarzało się, że natykaliśmy się na kilka czy kilkanaście kart dzieła, które na pierwszych swoich stronach miało ewidentne znaki poczynione ręką Załuskiego.

Zastosowana przez nas metoda identyfikacji jest oczywiście żmudna i czasochłonna. Nie da się jednak ukryć, że jest tą, która daje najwięcej pewności, iż nie zostanie pominięte żadne załuscianum. Kolejnym jej plusem jest możliwość natknięcia się na szereg innych, niejednokrotnie dla nas zaskakujących poloników. Szukając bowiem znaków Załuskich, nie ograniczamy się tylko do oprawy i skrajnych kart kodeksów, lecz badamy je całościowo i dzięki temu niejednokrotnie możemy stwierdzić, że zawierają one informacje do dziejów dawnej Rzeczypospolitej, kompletnie nieznane historykom.

Przeglądając w RBN bogate zbiory rękopisów zachodnich niejednokrotnie trafiamy na całe ciągi sygnatur poloników, pochodzących najczęściej z różnych bibliotek klasztornych, jak choćby od jezuitów w Dyneburgu, Lublinie, Połocku, Poznaniu i Wilnie, pijarów z Dąbrowicy, dominikanów w Wilnie i Lublinie, franciszkanów w Drohiczynie i Lwowie, cystersów, kartuzów, bazylianów i innych. Zawierają one ogromną ilość informacji do dziejów tych klasztorów i kolegiów, niekiedy zupełnie nie funkcjonujących w obiegu naukowym.

Warto również wspomnieć o szeregu rękopisów, które weszły do zbiorów RBN już w XX wieku, a nawet w okresie ostatniej wojny czy w latach po niej. Jakimi drogami tam trafiły możemy się domyślać z większą lub mniejszą dozą pewności. Najważniejsze, że zostały przechowane, a mając do nich dostęp możemy sporządzić ich dokładny opis i tym sposobem udostępnić te źródła i informacje o nich polskiej nauce i kulturze.

Gdy mówimy o zbiorach rękopisów Biblioteki Załuskich, powstaje pytanie o stan naszej wiedzy o tej ich części, która trafiła do Petersburga, w latach 20. XX w. została zwrócona do Polski, a w 1944 spalona przez hitlerowców. W celu udostępnienia wiedzy o nich, zamierzamy wraz ze stroną rosyjską, opublikować na wspólnej stronie internetowej inwentarze z XIX w. z odpowiednio opisanym na nich stanem naszej obecnej wiedzy.

Jeżeli mowa o polonikach, nie można pominąć wspomnianej już kolekcji autografów, w której znaczna część dokumentów pochodzi ze zbiorów Załuskich, ale nie jest wykluczone, że włączono do niej także pojedyncze dokumenty z innych bibliotek. Pomijając kwestię proveniencji należy zaznaczyć, że jest to zbiór ciągle niedostatecznie rozpoznany i wykorzystany przez polskich historyków, chociaż stanowią oni największą grupę, poza Rosjanami, czytelników tego fondu.

Mając to na uwadze, a także niezwykle przyjazną atmosferę w RBN i daleko idącą pomoc ze strony jej pracowników, widzimy konieczność dalszych

naszych prac w RBN, poza dokończeniem tych nad inwentarzem zachowanych rękopisów Załuskich. W zbiorach RBN znajdują się bowiem czekające na opracowanie materiały ikonograficzne czy ogromne zbiory starych druków pochodzące z Biblioteki Załuskich. Poza tym przechowywana jest tam wielka liczba poloników z innych polskich bibliotek, które trafiły tam w okresie od XVIII w. aż po lata po II wojnie światowej. Do tego należy dodać niewiadomą, ale podobno znaczną ilość luźnych, a bardzo cennych polskich materiałów archiwalnych.

Osobny rozdział stanowią inne, niejednokrotnie nierozpoznane jeszcze przez nas, archiwa i biblioteki Petersburga, w których mogą znajdować się materiały przywiezione z polskich bibliotek i archiwów. Jednym z takich miejsc jest Biblioteka Rosyjskiej Akademii Nauk. W jej zbiorach znajdują się bowiem liczne egzemplarze starodruków z Biblioteki Nieświeskiej Radziwiłłów. Z innych informacji wiadomo, że przechowywane są tam także liczne polskie materiały rękopiśmienne dotyczące dawnej Rzeczypospolitej.

Innym przykładem może być Archiwum Akt Dawnych, w którym znajduje się ogromna ilość polskich materiałów, szczególnie z drugiej połowy XVIII i z XIX wieku.

Perspektywy dalszej pracy i poszukiwań w Petersburgu są zatem ogromne, a jej wartość dla polskiej kultury, historii i badań nad różnymi aspektami dawnej Rzeczypospolitej trudna do przecenienia. Zachętą jest fakt zawiązania niezwykle życzliwej współpracy pomiędzy dwoma centralnymi Bibliotekami dwóch państw. Opracowane wspólnie inwentarze będą służyć pogłębieniu wiedzy zainteresowanych po obu stronach. Może to być przykładem, dobrze rokującym pracom nad innymi zbiorami polskimi w Rosji.

Summary

Krzysztof Kossarzecki, Sławomir Szyller *Polish manuscript collections in St. Petersburg. Research on the Załuski Library's collections*

The Załuski Library was established in Warsaw by the Załuski brothers – Andrzej Stanisław and Józef Andrzej – both of whom were bishops. Opened to the public in 1747, it was the first Polish public library. After the death of its founders the Commission of National Education took charge of the library. It was one of Europe's finest libraries, with a collection of about 400,000 old prints, 40,000 engravings and 20,000 manuscripts. In 1795, in the aftermath of the third Partition of Poland, on the order of the Russian Empress Catherine

II, the entire collection was moved to St. Petersburg and a year later it formed the core of the newly founded Imperial Library. In the years 1806-1807 the manuscripts from the Załuski Library were given descriptions and included in an inventory by Peter Dubrovsky, the head of the Manuscript Department of the Imperial Library. 40 years later they were described for the second time. The manuscripts were given call numbers, which are still in use.

In the years 1923-1934 almost the entire manuscripts collection was returned to Poland. Most of these manuscripts were burnt by German troops in Warsaw in October 1944. Currently, the employees of the National Library of Poland, together with the employees of the Manuscripts Department of the National Library of Russia, have been carrying out research and preparing an edition of the Dubrovsky Inventory. This group is also trying to locate the manuscripts from the Załuski collections in both libraries in order to describe them and publish their inventory.